

Środa Wincentego Fer.
Czwartek Wilhelma Op.
Piątek Epifaniasza B.
Sobota Dyonizego B. W.
Niedziela Maryi Kleofasow.
Poniedziałek Ezechiela PM.
Wtorek Leona Wielk.

Wschód g. 5 m. 25.
Zachód g. 6 m. 35
Długość dnia g. 13 m. 10.

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie rb. 8 k.
Półrocznie „ 4 —
Kwartalnie „ 2 —
Miesięcznie „ — 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 k.
Półrocznie . . . „ 5 —
Kwartalnie . . . „ 2 50
Miesięcznie . . . „ 85.

REDAKCJA

W ŁODZI,
ul. Piotrkowska № 81.
№ TELEFONU 593.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Czwartek, dnia 25 marca (6 kwietnia) 1899 r.

Kantory: własny w Warszawie, Oboźna 7; w Pabianicach u Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyi uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-ej stronicie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopieje). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy.

OPERA ROSYJSKA

w nowo odrestaurowanym Teatrze Sellina.

w Środę 5 kwietnia 1899

Towarzystwo artystów opery pod dyrekcją A. J. Makarowa i G. A. Szajna wystawi

„Eugeniusz Oniegin“

opera w 3-ach aktach Czajkowskiego.

Początek o godzinie 8 wieczorem. Główny kapelmistrz p. Dudyszkin i główny reżyser Makarowski. Kasa otwarta codziennie od 11 rano.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Świętobora.

WYSTAWY: Salon artystyczny, ul. Zawadzka № 3.

PANORAMA. Obłężenie Paryża, Pasaż Szulea.

TEATR VICTORIA, (ulica Piotrkowska № 67).

„Cyrano de Bergerac“, komedia w 5-ciu aktach Edmunda Rostanda. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

OPERA ROSYJSKA w teatrze Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Afrykanka“ opera w 5-ciu aktach Meyerbeera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZGROMADZENIA:

Posiedzenie członków Towarzystwa muzycznego w lokalu własnym przy ulicy Zawadzkiej № 5.

Zebrań ogólnych członków Towarzystwa cyklistów-turystów w Helenowie.

Watykan i Kwirynt.

Od czasu zajęcia Rzymu przez wojska włoskie przywrócenie świeckiej władzy Papieża jest jednym z zagadnień politycznych niezmiernie trudnych i zawitych, a jednak od rozwiązania go zależy przyszły rozwój i pomyślność Włoch, które, zagarnawszy Rzym Papieżów, postanowiły stać się wielkiem mocarstwem, nie szczędząc milionów na wojsko i marynarkę, ale zamiast tryumfów, na każdym kroku osiągały tylko porażkę.

Pojednanie się rządu włoskiego z Papieżem w interesie samych Włoch stało się nieodzownem, nie może zaś ono nastąpić wcześniej niż po przywróceniu Ojcu św. władzy świeckiej, zapewniającej mu zupełną niezależność.

Jeszcze w r. 1849 lord Brougham, nie składający się bynajmniej ku „przesądom ultramontanizmu“ wygłosił w izbie lordów:

„Według mnie, władza świecka nieodzowną jest dla Papieża. Gdyby go jej pozbawiono, byłby on niewolnikiem dziś jednego mocarstwa, jutro drugiego; dziś Hiszpanii, jutro Austrii, pojutrze Francji, lub co gorsza niewolnikiem swoich własnych poddanych. Władza papieska nie jest miejscową, lecz wszechświatową, i powinna być utrzymana w interesie pokoju Europy.“

Włochy wskutek zaciekleści swej przeciw władzy świeckiej Papieża ponoszą niepowetowane straty, bo Watykan jako potęgę moralną silniejszym jest od nich przeciwnikiem.

Dla łatwiejszego zorientowania się rzucmy okiem na historię władzy świeckiej Papieża.

Potrzeba zjednoczenia i wspólnego działania przywołał wyznawców Jezusa Chrystusa do wybrania jednego członka godności biskupiej, któryby z przybożną radą kardynałów miał pra-

wo i obowiązek zarządzania całym kościołem. Za takiego zarządcę uznano biskupa rzymskiego, który od początku IX wieku przyjął nazwę Papieża (papa, ojciec), jako głowa kościoła katolickiego.

Ponieważ Jezus Chrystus uważa się dotąd za niewidzialną głowę wszystkich wiernych, Papież jest więc Jego namiestnikiem, najwyższym kapłanem (Pontifex maximus), sam zaś w bullach i listach swoich najczęściej nazywa się przez pokorę sługą sług Bożych (servus servorum Dei).

W pierwotnych czasach chrześcijaństwa lud wywierał wielki wpływ na wybór Papieża, później zaczęli się mieszać do wyboru cesarze rzymscy, którzy nawet przywłaszczyli sobie prawo potwierdzania wybranego Papieża. Trwało to aż do XII wieku.

Od wieku X wybór Papieża zależnym był od szlachty rzymskiej i dopiero w r. 1059 Papież Mikołaj II wybór namiestnika Chrystusowego powierzył kolegium kardynałów, a Aleksander III w r. 1179 przepisał porządek wyboru, uzupełniony następnie przez Papieża: Grzegorza X, Juliusza II, Piusa IV, Grzegorza XV, Urbana VIII i Klemensa XII, który do dziś dnia obowiązuje.

Przyjęcie wiary chrześcijańskiej przez cesarzy rzymskich wywarło przemożny wpływ na stanowisko biskupów rzymskich i korzystnie wpłynęło na rozwój władzy papieskiej.

Gdy Rzym utracił znaczenie polityczne przez Papieża, został na zawsze stolicą świata i posiadał wielką potęgę moralną, której, jak mamy tego żywe dowody, nawet pozbawienie Namiestnika Chrystusa władzy świeckiej nie ujęło uroku.

W wiekach średnich Papież posiadali absolutną władzę nad całym światem chrześcijańskim, a od końca XI wieku do początku XVI Papież osiągnęli szczyt swej potęgi, której najzarliwszym obrońcą był Grzegorz VII, stoczywszy zwycięską walkę o władzę świecką z Henrykiem IV cesarzem niemieckim i poddawszy stan duchowny, tudzież wszelką powagę kościelną pod wyłączną władzę Papieża.

Grzegorz VII uważał Papieża za reprezentanta Boga na ziemi, od którego zależne są nie tylko władze kościelne, lecz i świeckie i któremu zawdzięcza początek nie tylko autorytet biskupi, lecz i majestat królów i cesarzy.

Była to idea wszystko pochłaniającej teokracji, wielkiego związku lennego, obejmującego wszystkie ziemskie, kościelne i świeckie posiadłości.

Zgodnie z tą ideą Grzegorz i jego następcy rzucali klątwy na książąt, stracali ich z tronu, rozporządzali koronami i rozdarowywali kraje.

Reformacja osłabiła potęgę papiestwa przez oderwanie od kościoła znacznej części wyznawców, lecz nie podkopała jego zasadniczych idei, które dopomogły do wzmocnienia władzy duchownej i moralnej powagi Papieża.

Papież jako władca świecki, panował nad jedynem państwem duchownem, położonem w Środkowych Włoszech, które do roku 1860 liczyło 753 mil. kw. i około 3,125,000 mieszkańców, zaś po roku 1860 tylko 214 mil. kw. i 723,000 mieszkańców.

Na czele tego państwa stał Papież z władzą nicograniczoną, naczelnikiem zaś zarządu politycznego był sekretarz stanu, kardynał mianowany przez Papieża.

Najwyższymi urzędami były: sekretaryat stanu do spraw zagranicznych, ministerium spraw wewnętrznych zarazem sprawiedliwości i łaski, generalna dyrekcja policyi, ministerium skarbu, ministerium handlu, sztuk pięknych, przemysłu i robót publicznych, oraz ministerium wojny.

W sprawach prawodawczych i finansowych miała głos doradca rada stanu, złożona z 9-ciu członków rzeczywistych i 6 ich zastępców.

Podług ustawy z 22 listopada 1850 r. państwo kościelne dzieliło się na legacje, prowincje, gubernie i gminy. Na czele legacji stał kardynał—legat, prowincjami zarządzali delegaci, którymi mogli być i ludzie świeccy. Gubernią zarządzał gubernator, równie jak i poprzedni urzędnicy, mianowany przez Papieża. Naczelników zarządów gminnych w gminach mniejszych mianował sekretarz stanu, w większych sam Papież. Sprawy sądowe rozstrzygały trybunały pierwszej i drugiej instancji, ostatnią instancją było ministerium sprawiedliwości.

Wojsko papieskie składało się z werbowników, rekrutowanych w całym świecie na lat cztery do ośmiu. W roku 1868 liczyło ono 16500 ludzi i 1080 koni.

Państwo kościelne powstało z darowanych w r. 755 Papieżowi Stefanowi II przez króla Francji Pepina małego posiadłości zdobytych na langobardach, przeciwko którym Stefan II wezwał go na pomoc. Darowiznę tę w roku 774 potwierdził Karol Wielki, następnie Leon IX w r. 1053 otrzymał od cesarza Henryka III księstwo Benewentu. Grzegorz VII ugruntował władzę świecką Papieża i wyzwolił państwo kościelne z pod wpływu cesarzy i powiększył jego posiadłości przez spadek po Matyldzie margrabini Toskańskiej. Pierwszy zamach na władzę świecką Papieża uczyniono w czasach ostatnich, gdy stronnictwo jedności włoskiej domagało się zajęcia terytorium papieskiego i wcielenia go do królestwa włoskiego. W marcu 1861 nawet parlament włoski uznał Rzym za naturalną stolicę zjednoczonych Włoch i uczyniono Papieżowi Piusowi IX propozycję złożenia władzy świeckiej. Stronnictwo czynu z Garibaldiem na czele chwyciło za broń, aby zdobyć Rzym i tym sposobem dopełnić jedności włoskiej. Klęska Garibaldiego odniesiona 29 sierpnia 1861 roku pod Aspremonte, zniweczyła te zamiary. Na zasadzie konwencji z Włochami zawartej 15 września 1864 r. przez ówczesnego cesarza Francuzów Napoleona III rząd włoski zobowiązał się nie zaczepiać posiadłości papieskich a nawet bronić je od wszelkich napadów z zewnątrz. Pod koniec września 1867 wkroczyły do państwa kościelnego oddziały ochotników pod wodzą Menotti'ego Garibaldi, lecz doznały porażki od wojsk papieskich. Wówczas objął dowództwo Józef Garibaldi i na czele 5000 ochotników posunął się pod Rzym. Napoleon III wniósł się w tę sprawę i 30 września t. r. pierwsze bataliony francuskie wkroczyły do wiecznego miasta.

KRONIKA.

—:—

Wojna francusko-niemiecka położyła koniec władzy świeckiej Papieża. Korpus okupacyjny francuski opuścił Rzym a Wiktor Emanuel 8-go września 1870 r. wysłał do Papieża hr. Ponza di San Marino z oznajmieniem, że w interesie bezpieczeństwa Włoch i Stolicy Apostolskiej zmuszony jest zająć Rzym. Dnia 11 września t. r. wkroczyły wojska papieskie do państwa kościelnego a 20 t. m. generał Cardona po pięciodziennej walce z wojskami papieskimi wszedł do Rzymu. Zarządzono powszechne głosowanie rezultatem którego było 133681 głosów za wcieleniem państwa kościelnego do Królestwa włoskiego a 1057 przeciw. Dnia 7 października 1870 r. Wiktor Emanuel wcielił państwo kościelne do Włoch.

Papież pozostał w Rzymie. Prawami gwarancyjnymi z dnia 2 maja r. 1872 zapewniono mu zupełną nietykalność, godność monarszą, prawo utrzymywania poselstw, wszelką swobodę stosunków z biskupami całego świata katolickiego roczną pensją 3225000 lirów oraz posiadanie Watykanu, Lateranu i Willi Castel Gondolfo Pius IX wszelako nie uznał tych praw gwarancyjnych; to samo uczynił i Leon XIII.

I nie mogło być inaczej, prawo gwarancyjne nie jest bowiem stałą rekojmią dla duchowej niezależności Papieża, jako nadane przez rząd zasadniczo antireligijny i wrogi kościołowi, który każdej chwili obalić je może. Namiestnik Chrystusa powinien mieć stanowisko niezależne od innej władzy a dać mu je może tylko przywrócenie władzy świeckiej, bodajby o szczytym zakresie.

W ostatnim zeszycie jednego z najpoważniejszych czasopism angielskich w dwutygodniku „Fortnighaly Review“ p. Wilfrid Ward pomieścił artykuł o władzy świeckiej Papieża pod tytułem „Vatican and Quirinal“, w którym udowadnia jak niepowetowane szkody ponoszą Włochy skutkiem walki z kościołem. Wychowanie antireligijne zoczyło wszelkie zasady moralności, co ujawniło się w rozwoju socjalizmu. Rząd włoski choruje na rozkład w swym łonie a lud włoski na dążenia przewrotowe, które zatliły już zarzewie buntu.

Dla zażegnania tych stosunków p. Ward radzi rządowi włoskiemu aby ustąpił Papieżowi na prawem wybrzeżu Tybru pewien obszar, na którym najwyższy dostojnik kościoła byłby panującym absolutnie niezależnym. Zamiast rocznej pensji, która jest ubliżeniem dla godności Stolicy Apostolskiej, rząd powinien jej przyznać wynagrodzenie jednorazowe, jako odszkodowanie za dochody b. państwa papieskiego. Wreszcie Papież powinien mieć zupełną swobodę w zarządzie spraw duchownych.

S. I.

Święcone w przytułku noclegowym. W wielką niedzielę rano o godzinie 8-jej członkowie zarządu przytułku noclegowego przy ulicy Konstantynowskiej, pp.: Łuba, Wocalewski i Zasacki z księdzem Prądyńskim na czele, udali się do lokalu przytułku, gdzie staraniem osób powyżej wymienionych było przygotowane święcone.

Po poświęceniu pokarmów ksiądz Prądyński w serdecznych wyrazach wygłosił bardzo stosowną przemowę o miłości bliźniego, która wzruszyła obecnych pensyonarzędów. Obecni płakali łzami wdzięczności, za to, że w ich niedoli i opuszczeniu ludzie dobrej woli niosą im bratnie uczucia, oraz starają się ich pocieszyć i podźwignąć.

Po skończeniu przemowy, zebrani podziękowali się jajkiem święconym z 48-miu osobami, znajdującymi się w przytułku, a podzieliwszy pomiędzy nich przygotowane zapasy pokarmów, pożegnali pensyonarzędów, pozostawiając po sobie pamiątkę w umysłach tych chwilowo wykołejonych ludziach.

Że starania zarządu przytułku noclegowego mają wysoce umoralniający wpływ na ludzi, korzystających z przytułku, o tem nie wątpimy. Możemy ze swej strony powinszować zarządowi tak pięknych zapoczątkowań i życzyć, ażeby i nadal również starał się korzystać z wszelkich do tego okazji.

Zarząd Stowarzyszenia nauczycieli-chrześcian m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości członków, że w sobotę, dnia 8-go kwietnia o godzinie w pół do ósmej wieczorem, w lokalu własnym Stowarzyszenia przy ul. Dzielnej № 31, odbędzie się nadzwyczajne zebranie ogólne, na którym będą rozpatrywane następujące sprawy.

- 1) Odczytanie protokołu ostatniego zebrania.
- 2) Relacje zarządu:
 - a) o zmianie w składzie osobistym zarządu;
 - b) o liczbie członków i stanie funduszków Stowarzyszenia;
 - c) o wynajmowaniu lokalu Stowarzyszenia osobom postronnym;
 - d) o obecnym stanie sprawy, dotyczącej otwarcia biblioteki i czytelnicy przy Stowarzyszeniu;
 - e) o ofertach różnych osób, zgadzających się na czynienie ustępstw na rzecz stowarzyszonych;
 - f) o działalności biura rekomendacji pracy i otwarciu przy Stowarzyszeniu kursów nowych języków oraz matematyki;
 - g) o uzupełnieniu § 17 ustawy;
 - h) o urządzeniu zabawy dla dzieci na rzecz Stowarzyszenia;
 - i) o urządzeniu kolonij letnich dla uczącej się młodzieży za opłatą, pod kierunkiem zarządu Stowarzyszenia i dobranych osób;
 - j) o urządzeniu stałych wycieczek pozamiej-

głosu nawet nie mógł wydobyć na razie, dopiero po pewnym czasie zawołał:

Coś pan zrobił? Panie! biegnij pan natychmiast do tego kundla; oddaj mu zaliczkę otrzymaną! Coś pan najlepszego zrobił! Czyś o nim nie słyszał? A niechże pana nie znam! Kto tu trzy dni przemieszka, choćby z Koziegłów direkt przyjechał do Łodzi—u niego żadnego miejsca nie przyjmie, choćby go złotem obsypał! On tylko poluje na fryców, co to dziś przyjechali; Łodzi nie znają, a dziś chcą miejsca. A cóż za niedołęga ze mnie! Wszak przynajmniej o tym ananiasie powinienem być pana uprzedzić! Ano tak... Wśród serdecznych przyjaciół kundla pana zjedzą...

Mocno zmieształ się pan S. stanowczo jednak oświadczył, że miewał już do czynienia z osławionymi czarnymi charakterami — a jednak wytrzymał, więc i teraz się nie lęka tego chlebo-dawcy, że nawet zamieszkał w jego domu i prócz niejaki... niedokładności (!) niczego innego nie zauważył.

Junkier, dziwną taktykę wprowadził w pedagogii względem swej własnej dziatwy. Zapomniałszy o dziedziczności charakterów i koniecznej wobec tego względności na ulomność „ze krwi“, siekl syna swego różgami po kilka razy dziennie, ku ciężkiemu zgorzeniu takiego jak pan S. statecznego człowieka. Na uwagi, że to system przestarzały, kierujący ludzi na zbrodniarzy, rzucił się, dowodząc, że ojciec w wybo-

skich poobiednich, pod kierunkiem stowarzyszonych dla uczącej się dziatwy, pozostającej w mieście;

3. Rozpatrzenie i zatwierdzenie projektu instrukcyi dla komitetu biura informacyjnego.

4. Omówienie i zacydowanie sprawy urzędzenia lekcyj poza godzinami szkolnymi dla niemogących uczęszczać do szkoły w czasie przepisanym.

5. Rozpatrzenie i zacydowanie sprawy o zorganizowaniu przy Stowarzyszeniu wydziału dla opracowywania podręczników szkolnych.

6. Wybór komitetu pomocniczego dla urzędzenia zabaw, wieczornic, odczytów, przedstawień i t. p. na rzecz Stowarzyszenia.

7. Zacydowanie sposobu zwoływania zebrań ogólnych.

8. Poszczególnie wnioski obecnych.

Komunikując o powyższem, zarząd Stowarzyszenia żywi nadzieję, że członkowie i członkinie ze względu na mnogość i ważność spraw, które mają być rozpatrywane, jaknajliczniej i jaknajpunctualniej stawić się raczą, tembardziej, że zebranie punctualnie o godz. 8-jej otwarte będzie.

„Cyrano de Bergerac“. Dziś wieczorem teatr nasz odbywa generalną próbę z komedyi bohaterskiej Edmunda Rostanda „Cyrano de Bergerac“, która przed świętami Wielkiejnoey po czterechsetnym przedstawieniu zesła z repertuaru teatru „Porte Saint-Martin“ w Paryżu, gdzie po raz pierwszy była wystawiona. Na dzień przedtem wszystkie bilety rozchwytało a słynny aktor francuski Coquelin, który nie pauzował ani razu w odtwarzaniu roli tytułowej odegrał Cyrana z taką samą werwą jak w dniu pierwszego przedstawienia. Głośna ta sztuka przyniosła teatrowi około 2 i pół miliona franków rocznego dochodu, czyli przecięciowo po 6500 franków za przedstawienie.

Cyrano de Bergerac Savinien, francuski pisarz urodzony 6 marca 1619 roku w Paryżu nie wiele znany za życia, a po śmierci zupełnie zapomniany, obecnie dopiero dzięki Rostandowi stał się naprawdę sławnym. Cyrano Savinien, który przezwiał się de Bergerac od posiadłości ojca w departamencie Sein Oise był synem ubo-giego szlachcica, który nie wiele dbał o wykształcenie swych dzieci. Pomimo to Cyrano wszedł do kolegium Beauvais w Paryżu, gdzie jednocześnie z Molierem słuchał filozofii Gassendiego.

Po ukończeniu szkoły wstąpił do gwardyi królewskiej i tu zasłynął wkrótce jako nieustraszony mistrz pojedynków, których przeważnym powodem był fenomenalnie wielki i dziwnej formy nos. Nos ten w komedyi Rostanda kunsztownej i poetycznej jest figurą pierwszorzędną. On to staje się przyczyną nie tylko pojedynków i awantur, ale i utraty wiary ze strony Cyrana w możność zdobycia uczuć wzajemnych Roksany, którą kochał do szaleństwa a miłość ta i jej

rze środków poprawy dziecka się nie myli.

Zajęcia pana S. miały być tylko z dziećmi (skromną czwórka), czas zaś wolny prócz świąt codziennie od 4 do 7 wieczorem dla pedagoga zapewniony. Wkrótce jednak chlebo-dawca przemówił się o możność studjowania „mit Herr Doktor“ języka rosyjskiego i francuskiego. Pani zachmurzyła, widząc to, swe ładne liczko i filuternie zapytała: „a dla mnie to nic nie będzie?“ Oczywiście, że wobec takiego postawienia kwestyi, pan profesor ofiarował i jej swe usługi i zaczął udzielać lekcyjne języka rosyjskiego i angielskiego.

Czas wolny od 4 do 7 wieczorem do wyłącznej dyspozycyi pana profesora, ha, nawet po części dni niedzielne i świąteczne, zamieniły się, tym sposobem, w orkę i to krwawą, a jedynym urozmaiczeniem jej był częsty świst różeg i rozpaczliwy wrzask katowanego przez papę co parę godzin, pierworodka.

Piekielniejszego obrazu chyba i w Dantem odnaleść trudno!

Papa, zastanawiając się czy młodzieńca zasieć różgami, czy też go oddać tylko do zakładu karnego dla nieletnich, rozumie się, „in Preussen“, zatrzymał się na szczęśliwszej myśli wysłania go z resztą rodzeństwa do kąpiel morskich, a to w celu — jak któryś ze złośliwych domowników zapewniał — wzmocnienia chłopaka, dla możności stosowania względem niego zdwojonych porcyj pedagogii w stylu pruskim, po powrocie z... Zoppot.

(Dalszy ciąg — patrz № 76).

Jest tu w Łodzi typ junkra, znany z tego, że nawet psy zdaleka go mijają, niegrzeczne dzieci nim straszą, a fama o nim daleko poza Łódź rozbrzmiała. Wszelaki personel, czy to fabryczny, czy handlowy—ba nawet służbę domową musi ten pan rekrutować w dalekich stronach. Tu na miejscu jej nie dostanie.

W rozmyślaniach o dziwaczności losu swego i konieczności szukania prócz „obietnie“ czegoś pozytywniejszego, przypomniał sobie pan S. o ogłoszeniach. W eukierni Roszkowskiego dobrał się do „Rozwoju“, „Gońca“, aż wreszcie w Lodzercie znalazł „Ein Lehrer etc.“ Udał się pod wskazany adres, gdyż w młodości próbował pedagogii. Zawarto umowę, zapewniającą za mało by żyć, za dużo by umierać i rozpoczęło się oszlifowywanie główek progenitury owego junkra.

Raziło to i owo już na wstępie naszego „profesora z musu“, lecz z pewną otuchą poszedł do swego znajomego pochwalić się „z powodzenia“, z tego rozjaśnienia się horyzontu... i to bez protekcyi, wprost z ogłoszenia.

Jakież było jego zdumienie, gdy znajomy ten, usłyszawszy nazwisko chlebo-dawcy, osłupiał,

konsekwencye są głównym motywem rostandowskiej komedyi.

Cyrano odbył wyprawę wojenną do Flandryi, w której ciężko raniony musiał porzucić służbę wojskową, która zresztą zupełnie nie odpowiadała z jego nieokiełznanym charakterem. Umarł bardzo młodo, bo w 35 roku życia w roku 1655 uderzony kłodą drzewa, którą ktoś przypadkowo czy też naumyślnie zruciał mu na głowę, gdy przechodził ulicą.

Pisma jego, które Karol Nodier wydobył z zapomnienia są wiernem odbiciem usposobienia Cyrana i pomimo wielu błędów w stylu i kompozycji cechuje je płomienna fantazja i duch poetyczny, o czem z uznaniem odzywał się słynny krytyk francuski Boileau.

Szczególniej zwróciły na siebie uwagę dzieła Cyrana: „Historja komiczna państw i stanów na księżycu“ oraz „Podróż na słońce i na księżyc“ pisane a la Verne przepełnione uwagami fizycznymi, metafizycznymi i satyrycznymi, które następnie Voltaire w „Mikromegazie“ a Swift w „Guliwerze“ zużytkowali.

Zanim Rostand rozgłosił imię Bergeraca przez uczynienie go bohaterem wspaniałej romantycznej komedyi, którą jutro poraz pierwszy rozkoszować się będziemy, przed dwudziestu paru laty wziął go za bohatera romansu Ludwik Gallet, pisarz francuski urodzony w r. 1835 w Valence.

Z kolei żelaznej. Wczoraj wszystkie pociągi pasażerskie przychodzące do Łodzi były tak przepełnione pasażerami, że służba kolejowa nie mogła sobie dać rady.

W wagonach i na galeryach wagonów panował formalny ścis.

Oprócz powracających ze świąt mieszkańców Łodzi przybyło wczoraj do Łodzi wielu ludzi pracy, których ściągano z różnych stron rozpoczynający się sezon budowlany.

Z budownictwa. Właściciel posesyi przy ulicy Wólczanńskiej W. wybudował w roku zeszłym gmach fabryczny, który w późnej już jesieni został wykończony.

Obecnie mury tego gmachu, stawianego widocznie na fuszerkę, skrzyły się i grożą zawaleniem.

W zeszłym tygodniu komisya sanitarno-budowlana rewidowała nowy gmach fabryczny i budowlę nie przyjęła, skutkiem czego mury mają być rozebrane i na nowo przebudowane.

Zarząd Stowarzyszenia nauczycieli chrześcian m. Łodzi podaje niniejszem do wiadomości publicznej rezultat kasowy wieczoru tanecznego, odbytego w Sali koncertowej na rzecz kasy stowarzyszenia w dniu 1 lutego r. b.

Wpłynęło: ze sprzedaży biletów rb. 922 kop. 75, z nadatków rb. 232 kop., a mianowicie: od pp. E. Herbsta rb. 21. J. Kunitzera rb. 21, Emila Geyera rb. 21, Engeniusza Geyera rb. 15, Kernbauma rb. 11, A. Härtiga rb. 10 k. 50, A. Roszkowskiego rb. 10, T. Trenklera rb. 6, K. Scheiblera rb. 6, K. Poznańskiego rb.

Papa jako junkier—chorujący na ścisłość — oznajmił panu profesorowi, że i jemu samemu przepisuje, jeśli nie morskie kąpiele, to przynajmniej morskie powietrze, z warunkiem, że podpisze dodatkową umowę, gdyż on, niby papa, jechać nie może.

Tu wydobył arkusz papieru, na którym wypisany był cały „regime“, a wchodzi tu w takowy i chłosta, którą profesor udzielać miał w Zopot szczydrą ręką jednynakowi, na każde żądanie mamy.

Naszego pedagoga zimny pot oblał na samą myśl o takiej pruskiej tresurze, rzekł więc z mocą, że takiego kodycyła do kontraktu nie podpisze.

— Więc zrywamy umowę — a stroną zrywającą pan jesteś.

— Przeciwno zerwaniu umowy nie mam nic, ale zaszczyt zerwania jej... zostawiam panu, jako autorowi kodycyła.

— Pan zechce opuścić mój dom dziś jeszcze!... — Z prawdziwą rozkoszą! — pod warunkiem jednak, że wypłaci mi pan stosownie do „usus“ trzymiesięczną naprzód pensję i za tenże czas wartość mieszkania zajmowanego u pana i życia...

Junkier, zapalając się, wył jak wściekły: Ja pannu nawet za trzy dni nie zapłacę i proszę o natychmiastowe opuszczenie mego domu inaczej... znajduję środki wyrzucenia stąd pana! I wyszedł pruski chamus—junkier, trzasnąwszy drzwiami—

6, A. J. Surzyckiego rb. 6, M. Poznańskiego rb. 6, E. Heimana rb. 6, Barcińskiego rb. 5 k. 50, A. Jarocińskiego rb. 5, dr. Kernbauma rb. 5, rejenta Mogilnickiego rb. 5, adwokata Truszkowskiego rb. 4, A. Urbanowskiego rb. 4, M. Silbersteina rb. 4, Monteya rb. 4, dr. Z. Goltza rb. 4, Hoffmana rb. 4, dr. Hoffrichtera rb. 3 k. 50, dr. Lewandowskiego rb. 3, M. Wilezyńskiego rb. 3 kop. 50, dr. O. Zielke rb. 3, Ksawerego Służewskiego rb. 3, Filipowicza, Goźlińskiego, Frankowskiego, Tadera, M. Cohna, Odyńca, I. Poznańskiego, M. Nowackiego po rb. 2, J. Albrechta, L. Meyera po rb. 1, Julii Jezierskiej, Foelscha, dr. Breutigama, Gaye, Kusztelana, Garszyna, Josta, Kotschedofsa, Zawadzkiego, Swiatuchina, Trąbzyńskiego, dr. Bondy, Pili-chowskiego, Wolfensohna, Głuchowskiego, Nel-kena po k. 50, czyli ogółem wpłynęło rb. 1154 75 kop.

Wydatkowanoo: za wynajęcie sali rb. 150, dwie orkiestry rb. 85 k. 70, dekorowanie sali rb. 44 k. 50, opłatę od biletów rb. 33, drukowanie zaproszeń i biletów rb. 23 kop. 40, przybory do mazura, kokardy i t. p. rb. 19 k. 35, gaz podczas dekorowania sali i piwo dla muzyki 13 rb., karnety, ołówki i t. p. 18 rb. 95 k., służbie rb. 17, różne pomniejsze wydatki rb. 27 k. 2, czyli ogółem wydatkowanoo rb. 431 k. 92.

Czysty zysk wynosi zatem rb. 722 k. 83.

Do osiągnięcia tego nadspodziewanie pomyślnego rezultatu przyczynił się głównie chętny i życzliwy współdziałanie szanownych mieszkańców naszego miasta. Zaznaczając też ze szczególniej-szem zadowoleniem ten sympatyczny i bardzo pożądaný dla stowarzyszenia objaw, poczytujemy sobie za wysoce miły obowiązek złożyć na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim tym osobom, które bądź swoją obecnością na wieczorze, bądź naddatkami lub pewnymi udogodnieniami w udekorowaniu sali, do pomyślnego powodzenia zabawy dopomóżd raczyły.

Po łódzku. Wśród wielu tutejszych pracodawców rozpowszechniony jest zwyczaj (!?) jak najbrutalniejszego obchodzenia się z pracownikami. Obelga, zniewaga czynna bywają na porządku dziennym.

Niewłaściwości, poprostu ohydności podobnego postępowania—dowodzić chyba zbyteczne.

Może ujawnienie podobnych faktów sprawdzi niektórych zbyt zapalczywych pryncypałów na drogę właściwą. Na razie mamy do zanotowania dwa fakty.

W jednym z zakładów przemysłowych przy ulicy Pustej pryncypałowa, udawając majstrówką z Podwala, znieważyla buchaltera, który pracował w tym interesie lat kilka; powodem był kaprys zdenerwowanej pani.

Stokroć smutniejszy objaw takiej brutalności bywa u ludzi inteligentnych, niestety u wielu z nich cenzus naukowy stoi w rozdźwięku z tem, co nazywamy cywilizacją.

Jak np. nazwać postępowanie inspektora

a skamieniałemu pedagogowi zdało się, że słyszy brzęk ostróg, szcęk wlokącego się szablika pruskiego podoficera od kirasyerów—a stojącą na stoliku karafkę z wodą, w której lamaly się ostatnie promienie zachodzącego słońca, jako krótkowidz, przyjął za... pikelhaubę przez chama porzuconą.

Za chwilę wszedł buchalter chamusia z „memorandum“ firmowem w rękę, które było pokwitowaniem z wszelkich pretensyj ze strony pedagoga—i podając mu pióro zaczął rozkładać przed nim papierki, kilka sztuk złota, pojedynczych rubli srebrnych, bilonu, a nadto kopiejkę i pół kopiejki w miedzi. „Oto należność pańska za dni 27, godzin 19 i minut 23.“ Tak mi bowiem mój szef kazał obliczyć, gdyż jak mnie poinformował, wymówił panu miejsce dziś o godzinie siódmej wieczorem 23 minut, a że mamy 28 maja—więc upłynęło całych dni 27, godzin, licząc od północy—19 i minut 23—stad więc w rachunku pojawiła się nawet ćwiartka kopiejki, lecz ponieważ taka moneta, należy do rzadkości, kazał panu zamiast ćwiartki wypłacić całe pół kopiejki. Dziwnie hojny jest dzisiaj!

Pedagog, wzięwszy pióro z rąk buchaltera, pod tekstem niemieckim, wypisał po polsku—pensję za dni dwadzieścia siedm godzin... minut etc. otrzymałem—pretensyi mej z powodu raptownego a bez przyczyny z mej strony, zerwania umowy dochodzić będą na drodze sądowej,—wszystko co

ubezpieczeniowego, który w razie nieporozumienia z agentem używa pięści, jako najdosadniejszego argumentu.

Z rozpaczy. Kasyerka pewnej tutejszej firmy handlowej zrozpaczona z powodu zawiedzionej miłości, wypila wczoraj popołudniu znaczną dozę kwasu karbolowego.

Wezwani do chorej lekarze przybyli bezwzględnie i zajęli się energicznie ratunkiem.

Desperatkę, której obecnie nie grozi już żadne niebezpieczeństwo, odesłano do szpitala Czerwonego Krzyża.

Z sezonu budowlanego. W dniu dzisiejszym dzięki pogodzie we wszystkich dzielnicach miasta rozpoczęty został sezon budowlany w całej pełni.

Bal czeladzi piekarskiej. W dniu 3 b. m. odbyła się zabawa czeladzi piekarskiej, która ściągła licznych uczestników.

Charakter zabawy ciepły i serdeczny czynił ją niezmiernie sympatyczną i ożywioną.

Bal przeciągnął się do dnia białego.

Omali nie wypadek. Dziś o godz. 1 m. 30 po południu jakaś kobieta wiekowa, zdradzająca zboczenie umysłowe, błądząc po ulicy Piotrkowskiej, zabiegała nadchodzące tramwaje.

Dzięki przytomności maszynistów i niektórych pasażerów kilkakrotnie uniknięto nieszczęścia.

Ofiarą atoli zboczenia umysłowego winno zaopiekować się miejscowe Towarzystwo dobroczynności.

Pożar. Wczoraj o godz. 10 wieczorem wy-nikł pożar w fabryce Teodora Meyerhofa przy ulicy Juliusza pod № 21.

W składzie fabrycznym zapaliła się wlna.

Wezwany II oddział straży ogniowej przy-był natychmiast i rozwinięszy energicznie akcyę ratunkową pożar ugasił.

Przyczyna pożaru niewiadoma. Straty nieznacne.

Z WARSZAWY.

Ze spraw kolejowych. Podług „Warszawskiego Dniew.“ w ciągu r. 1898, podczas 8,452 rewizyi biletów w pociągach kolei wiedeńskiej, wykryto 2,809 podrózných, niezaopatrzonej wcale w bilety, oraz 1,703 jadących pociągami kurjerskimi i pośpiesznymi za biletami zwyczajnymi. Nadto wykryto kilkaset biletów sfalszowanych. Wobec tego staje się zrozumiałem, dlaczego po obostrzeniu kontroli biletów dochody kolei wzrosły. W ciągu 8-miu pierwszych miesięcy 1897 r. wpłynęło za bilety od podrózných 1,707,964, a za tenże czas 1898 rok 1,933,409 rb., czyli o 225,445 rb. więcej

wyżej napisano po niemiecku niniejszem pismem annulluję—jako z mą wolą niezgodne“.

Buchalter, lepiej wychowany od swego szefa, nie czytał przez ramię piszącego pedagoga, i wychodząc a żegnając się z nim dodał: więc pan opuszcza dom tego „Schweinkerla“. Ja to samo robię ale od 1 lipca — i wyszedł, niosąc tryumfalnie memorandum.

Po chwili wbiegł zmieszany.

— Panie, coś pan narobił!—zawołał z progu, — a toć on się miota jak dzik z loftką lub kulą myśliwego w ryju... Pokwituj pan go, bo on panu inaczej ani pasportu nie zwróci ani rzeczy nie wyda, — będzie szykanować i wyjdzie pan na tem gorzej.

— Powiedz panszefowi swemu, że Łódź, nie jest kolonią pruską w Afryce, że on nie jest smutnej pamięci jej gubernatorem a ja negrem— że sprawę na przypadek zatrzymania mych rzeczy, pasportu i należności powierzam dziś jeszcze adwokatowi i opuszczam tę waszą miłą, rozkoszną, słynną z podpalaczy, szwindlarzów, plejciarzyów i t. p. lajdactwa ziemię obiecaną—bo milszy gdzieindziej grosz krwią i potem wypracowany, niż tu złoto choćby z deszczem spadające, bo, normalnie, trzeba je wydobywać z rynsztoka, mocno obfocone...

Listy warszawskie.

IV.

Mój przyjaciel. — Rauty i odczyty. — Potrzeba odczytów popularnych. — Sanatorium dla robotników. — Kasa literacka. — Nieco potrzeb społecznych.

Mam przyjaciela (nawiasem mówiąc dwa razy starszego odemnie), który nigdy nie czytuje gazet codziennych—dziwak skończony. Informacje o małościach świata doczesnego czerpie zazwyczaj w gawędkach z przyjaciółmi, których liczy kilkunastu.

Onegdaj na mnie spadł ten zaszczyt. Gryzłem właśnie piórko w oczekiwaniu natchnienia do... listu warszawskiego, gdy przysłał po mnie na „czwarte“—okoliczność ta wypadła mi bardzo na rękę.

— No, i cóż tam w świecie słychać?—zapytał mnie, zaraz po przywitaniu, swym zwykłym cierpkim głosem.

— Jesteśmy teraz w epoce rautów i koncertów dobroczynnych... Sprzykrzyło nam się ziewanie wieczorne, ziewamy więc na „kawach artystycznych“...

— Głupstwo wierutne!

— Kończymy jedną seryę odczytów w Sali ratuszowej a oczekujemy drugiej w Muzeum...

— Popularnych?

— Niezupełnie; jeżeli rozumieć pod słowem „populus“—publiczność, będą one popularne, bo są dla ogółu, lecz jeżeli chodzi o treść i formę odczytów — to nie...

— Któż na nich bywa?

— Trudno określić: inteligencya...

— Prawdziwa?...

— Nie wiem: rozmaita... ot, przeciętna publiczność warszawska, taka, jak na rautach, koncertach...

— Aha! dajecie sobie „rendez-vous“ na odczytach—uśmiechnął się zjadliwie zgryźliwy mój interlokutor—to u was te odczyty nie wychodzą jednak z mody?—dodał tonem pogardliwego zapytania, które jednocześnie było wyrazem niezłomnego przekonania.

Nie próbowałem mu tłumaczyć, że tak nie jest.

— Bardzo to piękna rzecz odczyty — zaczął po chwili mój przyjaciel—dla inteligencyi są one nader pożyteczne, lecz dla nieinteligentnych, dla nieoświeconych—są niezbędne. Ma się rozumieć, odczyty takie winny być opracowane w jaknajprzystępniejszej formie, tak, iżby je literalnie każdy zrozumieć był w stanie. Popularyzatorowie wiedzy winni być odpowiednio wynagradzani, gdyż nie chodzi tu już o fundusze na cel dobroczynny, lecz o istotną korzyść dla słuchaczy... Tu u nas nie ma takich odczytów?

— Tymczasem nie było...

— Tak; o siebie dbacie, lecz o mieszkańców suteryn i poddasz nikt z was się nie zatroszczy. Niech żyją, jak ślimaki w skorupie!... Niech wysiadują wieczorami po knajpach i piwiarniach... Społeczeństwo, które stać na dwie serye odczytów naukowych, i literackich, nie stać na jedną choćby seryę odczytów popularnych... Przypatrzcie się prowincyi: przewyższyła w tym względzie Warszawę — tanie przedstawienia, odczyty niedzielne...

— To w Łodzi...

— Tak; w Łodzi. I nie tylko w Łodzi, bo i w Brzezinach czy Będzinie też było coś podobnego... Powiedźcie mi, gdzie ten rzemieślnik warszawski podziewać się ma wieczorami: ma gdzie resursę? ma gdzie czytelnik? ma widowiska?... I wobec tego macie wy prawo żądać od niego moralności i szlachetnych popędów?...

Długo rozprawiał na ten temat mój zjadliwy przyjaciel, aż wreszcie, wyrzuciwszy na moją biedną główkę pod adresem społeczeństwa całą furę niezadowolenia i pretensyj, mówiąc nawiasem bardzo słusznych i uzasadnionych—odsapnął zlekka i spytał po chwili:

— I cóż tam więcej w świecie?

— Składki na sanatorium dla suchotników płyną bardzo obficie. Na ręce doktora Dunina złożono już kilka tysięcy rubli...

— No...

— Kasa literacka wchodzi w fazę urzędowania—recytując w dalszym ciągu.

Machnął ręką. To mnie rozgniewało.

— Czyby pan i z tego był niezadowolony? spytałem.

— Bynajmniej... Instytucya niezaprzeczenie pożyteczna...

— Niezbędna!—poprawiłem.

Uśmiechnął się pobłaźliwie.

— Znalazłyby się może niezbędniejsze... Ale o tem innym razem. Cóż tam zrobili dotychczas panowie literaci?

— Zakrzętnęli się nader energicznie. Wydawnictwo „Jednodniówki“ szybko postępuje naprzód. Do stowarzyszenia zapisało się w pierwszym dniu jego istnienia sześćdziesięciu członków, którzy złożyli około 4000 rubli. Wobec tego „Kasa pomocy i przezorności literatów i dziennikarzy warszawskich“ ogłoszoną została za zorganizowaną. Pierwsze posiedzenie już się odbyło.

— Już?...

— Wystosowano list do autora „Krzyżaków“, aby zechciał przyjąć berło kierownictwa w nowej instytucyi. Sienkiewicz odpisał, że aczkolwiek zaszczyt mu robi podobna propozycya, to jednakże dla braku czasu kierownictwa w tak trudnej instytucyi, na siebie przyjmując nie może.

— Bardzo szlachetnie.

— Mimo to wybrano go na prezesa.

— To bardzo źle.

— Dla czego? Przecież Sienkiewicz...

— Nie mam nic przeciwko Sienkiewiczowi.

Uznaję go jako autora i niemniej cenię jako człowieka. Tem więcej szanuję go za to, że tak ucziwiał i rozumną dał literatom odpowiedź, na której się oni nie poznali, a raczej poznać nie chcieli... Bo przecież trudno przypuścić, aby literaci, a tembardziej publiczności nie rozumieli tego, iż prezes jakiegokolwiek instytucyi powinien być nie „persona grata“, jak to u nas niestety niejednokrotnie się zdarza, ale człowiek, mający energię i co główne—czas do działania... A skoro tego ostatniego nie posiada, to mandatu prezosowskiego przyjmować nie powinien. W rękach kierownika spoczywają losy instytucyi, a jeżeli kierować nią będzie nie prezes, lecz kilku „wiceprezesów“, to instytucya—rzecz prosta—dobrze prosperować nie może, bo „gdzie kucharek sześć tam nie ma co jeść“—powiada przysłowie.

Na to dictum nie znalazłem odpowiedzi, gdyż twierdzenie wydało mi się dość słusznem. Sądząc więc, że z powyższej gawędki wystarczy już materiału do listu niniejszego, zakreśliłem się do wyjścia, gdy „najzjadliwszy z moich przyjaciół“ zatrzymał mnie jeszcze na chwilę, mówiąc:

— Zapał, z jakim literaci przystąpili do organizacji swojej instytucyi, nie cieszy mnie bynajmniej lecz zatrważa... Bo przypomnij sobie (mój przyjaciel mówi wszystkim po imieniu) przysłowie o tem, co nagle... A dalej pamiętasz, z jakim zapałem pióra publicystów walczyły za sprawą widowisk ludowych? Oby więc i te zapęły nie były wybuchami ognia słowianego! Zresztą, życzę im jaknajlepiej—niech wszakże, pisząc „pro domo sua“, zaoszczędzą trochę inkanstu i natchnienia na rzecz tak pożądaną instytucyj, jak:

1) Resursa rzemieślnicza.

2) Kasa pomocy i przezorności dla robotników fabrycznych i wreszcie

3) Towarzystwo opieki nad sierotami i wdowami po robotnikach fabrycznych.

Bolenty.

Z prasy rosyjskiej.

„Nemesis“. Pod tym tytułem „Pet. Wied.“ zamieszczają takie uwagi:

„W społeczeństwie rosyjskiem odezwało się sumienie i odezwały się uczucia szlachetne, które długo gasili i dławili pajace słowa drukowanego. Najlepsze siły umysłowe, przedstawiciele nauki i pracy, zaprotestowali przeciw gwałtowi, gnębiącemu wszystko, co dla ludzi cywilizowanych jest najdroższem i najświętszem, przeciwko gwałtowi, który uwilił sobie gniazdo w „Now. Wrem.“ i przez długie lata teroryzował wszystkich. Odezwali się kaukazyjczy przeciwko panu Wieliczce (wydawcy dziennika „Kaukaz“), duchowemu synowi najcharakterystyczniejszego na punkcie fałszywości organu prasy stołecznej. Oto sprawa godna zastanowienia! Przyczynę, dla któ-

rej zaprzatają się tą sprawą, tłumaczą poniższe słowa:

Ojczyzna jest w niebezpieczeństwie, bo wielu nie chce solidaryzować się z tym odłamem prasy, który drapuje się w toż szumnych frazesów patryotycznych, lecz w gruncie rzeczy ma na oku swe cele kupieckie i ideały z „café chantant“.

Dla „Nowoje Wremia“, tego wszechwładnego organu lekkomyślności i spaczenia, straszną musi być naturalnie sama myśl, że głos moralny społeczeństwa nie wypowiedział jeszcze o niem ostatniego słowa oskarżenia.

„Now. Wrem.“ ciska się więc, rzuca obelgi, to znowu straszy jakimś separatyzmem ormiańskim, to niemal ze łzami w oczach błaga, by rosyjanom zabronić mówić tych słów: „pogardzamy tobą za to szerzenie niezgody, za zjadliwie dumną nienawiść ludzkości, którą od tylu lat wnosisz do naszych rodzin, do naszego ogółu, podkopując niepostrzeżenie najlepsze podstawy naszego ustroju państwowego i cywilnego. Wykształceńsi rosyjanie piętnują was za niedawne insynuacje i za cały szereg kłamstw, wymyślonych przez was i waszych sojuszników.“

Czyż to nie „Nemesis“?

„Nowoje Wremia“ w artykule p. t. „Nowa cenzura“ pisze co następuje:

W „Pet. Wied.“ wydrukowano, że stołująca się w kuchni studenckiej młodzież kaukazka nie żyje sobie odbierać gazety „Kaukaz“, wydawanej w Tyflisie przez p. Wieliczkę. Bardzo pięknie! Ale dla jakich to powodów panowie ci, „rodem z Kaukazu“, są tak niezadowoleni z dziennika p. Wieliczki? Co to za jedni? Gdyby jasno określili swe powody, możeby zawstydził się nie p. Wieliczko, lecz oni sami. P. Wieliczko jest zdolnym i poważnym pisarzem rosyjskim; wydaje w Tyflisie dziennik, który odsłania różne piany działaczy ormiańskich i dążenia separatyzmu miejscowego. Stąd złość tych panów „rodem z Kaukazu“. Początek zrobiony, przyjdzie kolej na ciąg dalszy. Dziś panowie „rodem z Kaukazu“ wyrzucają gazetę „Kaukaz“, jutro z tych samych powodów panowie „rodem z Królestwa Polskiego“ wypędzą „Warszawski Dniownik“, finlandzycy zabronią czytania „Moskiewskich Wiedomości“, żydzi „Naśludatela“.

Cóż pozostanie do czytania rosyjanom, gdy inni potępiają w ten sposób różne dzienniki z naszych kresów! Ostatecznie wygnane będą wszystkie gazety, wydawane po rosyjsku, a pozostaną tylko pisma wychodzące w niezrozumiałych dla rosyjanina językach: „Hamelic“, „Ardahane“ i t.d. Skoro już w czytelnich studenckich dokonana będzie dostateczna cenzura pism, owi panowie „rodem“ z różnych stron państwa zaczną wypędzać pisma rosyjskie z restauracyj, dworców i innych zakładów publicznych, odbierających niesympatyczne pisma. Specyalne komisje zaś zawiadamiać będą o tem gazety. Cóż stanie się z prasą? Pocóż prasa ta istnieje jeżeli nie po to, by zamieszczać różne dyskusje, poglądy i wywody? Zdaje nam się, że jeden rozumny dowód ma większe znaczenie, niż dziesiątki nieuzasadnionych wyroków“.

Protest przeciwko taktyce „Now. Wremia“ ogłosiło między innymi, Towarzystwo historyczne przy uniwersytecie petersburskim. Na zebraniu ogólnem członków powzięto uchwałę, w myśl której Towarzystwo postanawia na przyszłość nie umieszczać w „Now. Wrem.“ żadnych swych zawiadomień.

Z PETERSBURGA.

— Ważną dla właścicieli browarów wieść przynoszą ostatnie pisma petersburskie. Oto w miesiącu czerwcu odbędzie się w Petersburgu, pod przewodnictwem towarzysza ministra skarbu, W. N. Kokowcewa, zjazd właścicieli browarów, w celu ostatecznego rozważenia postawionej na porządku dziennym sprawy zmiany obecnego systemu opodatkowania piwa. Pobudką do poruszenia tej sprawy było wyswietlenie faktu, że obecny system opodatkowania piwa zdradza znaczne wadliwości zarówno ze stanowiska fiskalnego, jako też pod względem wpływu na rozwój przemysłu piwowarskiego. Materiału do narad dostarczą prace przygotowawcze specyalnej konferencyi

w głównym zarządzie dochodów niestających i skarbowej sprzedaży trunków. Główne wyniki prac tej konferencji były ogłoszone świeżo w „Torg. promysl. gaz.“ (№ 55 z dnia 22 marca). Obecnie materiały opracowywa specyjalna komisya.

— „Pet. wied.“ donoszą o powziętym przez ministerium skarbu zamiarze założenia szkoły średniej chemiczno-technicznej w Wilnie, w uwzględnieniu starań podejmowanych w tej mierze przez ludność miejscową już od lat 20. Związkiem funduszu na tę szkołę ma być kapitał, wynoszący obecnie 40,000 rubli, złożony przed laty przez szlachtę tameczną z okazji 25-lecia panowania spoczywającego w Bogu Cesarza Aleksandra II. Zarząd miasta Wilna wyasygnuje 100,000 rb., resztę zaś do przewidzianej w kosztorysie sumy 175,000 dołoży skarb państwa. Etat utrzymania rocznego szkoły wileńskiej obliczono na 24,897 rb. Otwarcie szkoły ma nastąpić w roku 1900, do czasu zaś ukończenia i urzędzenia gmachów własnych szkoła mieścić się ma w lokalach wynajętych.

— Zarząd kolei skarbowych zamierza budować trzy odnogi dróg: ekaterynieńskiej, charkowsko-mikołajewskiej i kursko — charkowsko — sewastopolskiej, dalej linię Kijów — Witebsk — Kowel — Żłobin i odnogę Ryga — Poniewież.

— „St.-Pet. Wied.“ słyszały, że według projektu nowej ustawy stempowej ma być pozwolona wymiana popstutego i wogóle niezdatnego do użytku z jakichkolwiek względów papieru aktoowego na papier tej samej wartości za dopłatą 10 kop. od każdego wymienionego arkusza, jako zwrot kosztów wyrobu.

— Komisya w sprawie walki z alkoholizmem rozpatrzywszy kwestyę z punktu widzenia fizyologicznego, przysłała, jak donoszą „Birż. Wied.“ do jednomyślnego wniosku o konieczności uczy-nienia przedstawienia w sferach właściwych, aby zawartość spirytusu w dzisiejszej 40-stopniowej wódce znizona została do 30 stopni.

— Zmarły w Moskwie inżynier Astiakow zapisał znaczny kapitał na założenie w Moskwie uniwersytetu dla kobiet, zawierającego i wydziały: matematyczny, przyrodniczy i medyczny. Program winien odpowiadać programom uniwersytetów męskich.

— Departament medyczny zajęty jest obecnie przygotowawczymi pracami, w kwestyi zakładania niższych szkół medycznych, a mianowicie: akuszerskich, felczerskich i weterynaryjnych. Ukończenie tych szkół będzie dawało prawo praktykowania tylko po wsiach.

Z różnych stron.

Omyłka. Z Paryża donoszą, iż w lasku bułońskim niejaki Ozouf zastrzelił z rewolweru przechadzającego się po ulubionem miejscu spacerowem paryżan zamożnego mieszczanina Tourreta. Ozouf zeznał na śledztwie sądowym, iż zamierzał zamordować prezydenta Loubeta, do którego Tourret był bardzo podobny.

„Deserta Arabia“ niebawem należeć będzie do wspomnień przeszłości, gdyż projekt użyczenia Arabii opracowali już anglicy, pozostający na służbie tureckiej. Istnieje zamiar zbudowania kolei od północy ku południowi przez całą pustynię arabską. Celem zaopatrzenia tych olbrzymich płaszczyzn w wodę, pomiędzy szynami położona będzie główna rura wodociągowa, od której rozchodzić się będą rury boczne, mające za zadanie rozprowadzanie wody po całej równinie. Funduszw na budowę kolei i wodociągów dostarczy szejik Medyny, który rozporządza znacznymi sumami, powstałymi z ofiar, składanych od wieków przy grobie Proroka.

Połączenie telefoniczne Ameryki z Europą stanowi obecnie przedmiot zabiegów Edisona. Opracował on następujący projekt: zamierza ustawić na oceanie Atlantyckim w pewnych określonych odstępach pływające latarnie morskie, które będą połączone drutami telefonicznymi. Urzeczywistnienie projektu byłoby nadzwyczaj kosztownem i niewiadomo, czyżby przyniosło rezultaty pożądane.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Z wysp Samońskich.

Koloniści i kupcy niemieccy w Apii, stolicy wysp Samońskich, zwrócili się do rządu berlińskiego z prośbą o jaknajśpieszniejsze przywrócenie prawidłowych stosunków na archipelagu. Zaznaczają oni w swej petycji, że kraj zawdzięcza swój rozkwit głównie przedsiębiorczości i kapitałom Niemców, którzy osiedlili się w Apii, ufni w poparcie i opiekę cesarstwa i zawładnęli zupełnie handlem wywozowym.

Panujący już od kilku miesięcy zamęt jest dla osadników niemieckich bardzo szkodliwy i naraża ich na dotkliwe straty. W niemieckich kołach handlowych petycja ta zrobiła wrażenie i pisma liberalne domagają się od rządu, aby wystąpił energicznie w obronie swoich zagrożonych poddanych.

Berliński „Boersen Courier“ uskarża się, że Stany Zjednoczone nie zgadzają się na przyjacielskie załatwienie sporu i nie odwołują swego konsula Osborne'a z Apii, pomimo, że Niemcy, chcąc położyć kres waśniom, oświadczyły gotowość zastąpienia swojego konsula inną osobistością. Anglikom zaś zarzuca pismo liberalne, że za pośrednictwem swego przedstawiciela na wyspach Samońskich starają się o zaostrzenie stosunków, w nadziei, że ostatecznie zysk ze sporu im przypadnie w udziale.

Cały artykuł dowodzi, że, mimo pokojowej mowy p. Bülowa, w liberalnych kołach niemieckich niechęć do Stanów Zjednoczonych staje się coraz większą i doprowadziłyby mogła do ostrego starcia, gdyby od tych kół zależało kierownictwo spraw politycznych, „Boersen Courier“ wyrzuca Stanom Zjednoczonym, że nie umiały ocenić należyte neutralnego zachowania się Niemiec podczas wojny z Hiszpanią, ani delikatności rządu niemieckiego, który odwołał nawet swoje pancerniki z wód filipińskich, aby uniknąć nieporozumień i obronę swoich poddanych powierzył Amerykanom.

Zdaje się — pisze organ liberalny — że Amerykanie nie znajdują się na grzeczności dyplomatycznej i uwzględniają tylko silne argumenty. Wyrobionym Niemiec dyplomatom trudno zastosować się do takich zwyczajów, ale w razie potrzeby zdobędą się na ton energiczny. Być może, iż kierownicy republiki amerykańskiej holdują jeszcze zasadom kanadyjskim w polityce (załatwiania wszelkich sporów z bronią w rękę) i że można porozumiewać się z nimi tylko w języku ostrzejszym, niż używają zwykle dyplomaci niemieccy. Jeżeli zaś tak jest, to niewątpimy, iż rząd niemiecki mimo swego pokojowego usposobienia, sformułuje wyraźniej swoje żądania i domagać się będzie z naciskiem stosownych ustępstw.

Jest to ton niezwykle ostry i wojowniczy i dowodzi wielkiego rozgoryczenia. Zdaje się jednak, iż rząd niemiecki nie jest tak wojowniczo usposobiony, mianowicie, że w tym wypadku chodzi o zatarg z potężną republiką północno-amerykańską i równocześnie Anglią, których nawet Niemcom lekceważyć nie wolno. Prawdopodobnie więc spór skończy się ostatecznie w sposób przewidziany już przez sekretarza stanu Bülowa, t. j. podziałem archipelagu samońskiego pomiędzy trzy współzawodniczące mocarstwa.

Telegramy.

Wiedeń, 5 kwietnia. Tutejsza ambasada turecka zaprzecza wiadomości o krwawem starciu na pograniczu turecko-bułgarskim.

Wiedeń, 5 kwietnia. W pałacu swym w Arco w Tyrolu, zmarł w 75 roku życia arcyksiążę Ernest.

Berlin, 5 kwietnia. Z półurzędowego źródła zarzucają Anglii dwuznaczną postawę w sprawie Samońskiej wobec Niemiec.

Rzym, 5 kwietnia. W stanie zdrowia Ojca św. nastąpiło znów pogorszenie, z powodu znacznego osłabienia. Lekarze polecili Ojcu św. wstrzymać się na razie od wszelkich czynności dyplomatycznych.

London, 5 kwietnia. Anglia zgadza się na zwołanie komisji w sprawie Samońskiej jedynie pod warunkiem, że kompetencya i sposób głosowania komisji z góry będzie określony.

London, 5 kwietnia. Z Kantonu (w Chinach) donoszą, że tamtejszy wice-król wydał proklamację, zakazującą ludności miejscowej napastowania geometrów, pracujących nad rozszerzeniem granicy angielskiej w prowincjach Kantonu. Dla obrony geometrów wysłał wice-król wojsko. Wzięty do niewoli przez chińczyków w pobliżu Kantonu angielski dyrektor policyi Hongkongu powrócił, nie poniosłszy żadnego szwanku do Hongkongu.

Ateny, 5 kwietnia. Bułgarska komisya poborowa w Filipopolu zmusiła greków, przebywających w Bułgarii, do odbywania służby wojskowej w Bułgarii, co spowodowało poważne zaostrzenie się stosunków pomiędzy Grecją a Bułgarią. Grecki agent dyplomatyczny w Sofii otrzymał rozkaz domagać się uwolnienia zmuszonych do służenia w wojsku bułgarskim greków.

Pekin, 5 kwietnia. Wysłanie wojska niemieckiego do Iczan-Fu i tymczasowe zajęcie Tsinau-Fu uważają tu jako zamiar zagarnięcia całej prowincyi Szantung. Rząd chiński wysłał wojska ku granicy niemieckiej posiadłości Kiao-Czau. Stosunki pomiędzy poselstwem niemieckim w Pekinie a Tsung-li-Yamenem są narazie jeszcze przyjacielskie.

Waszyngton, 5 kwiet. General Otis telegrafuje z Manili, że według wszelkich danych, rząd filipiński znajduje się w położeniu krytycznym. Filipińczy rozbieci, zdemoralizowani, rozproszeni, powracają do swych zwykłych siedzib. Miejscowości pomiędzy Manilą a punktami na północ Malolosa, do których dochodziły patrole amerykańskie, proszą o protektorat amerykański.

Waszyngton, 5 kwietnai. Amerykański konsul w Apii gromadzi materiał celem zwrócenia się do Niemiec z żądaniem wynagrodzenia za zabicie jednego amerykańskiego i trzech angielskich majtków.

Sofia, 5 kwietnia. W mowie programowej wygłoszonej w Tirnowie potępiał prezes ministrów Greków rozrzuć politykę poprzedniego gabinetu i zaznaczył, że każdy gabinet bułgarski, któryby nie pielegnował serdecznych stosunków z Rosją i nie żywił wobec tego mocarstwa uczucie najwyższej wdzięczności, dopuściłyby się zdrady wobec ojezyny i korony. Prezes gabinetu oświadczył w końcu, że nowy rząd wystrzeże się będzie polityki awanturniczej.

W czwartek dnia 13 kwietnia r. b. w kościele N. M. P. na Starem Mieście, o godz. 9 i pół rano, odbędzie się żałobne nabożeństwo, za spokój duszy

Ś. P.

Emilii z Sellinów

Wróblewskiej

zmarłej dnia 7 kwietnia 1896 r., na które pozostały mąż wraz z córką zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

LECZNICA

Przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 192.

10—11 Niedz.—wtorek—czwartek
Choroby nerwowe — **Dr. Tumpowski**
12—1
Choroby oczu — **Dr. Berenstein**
12—1 Poniedziałek—Czwartek—Niedziela
Choroby gardła uszu i nosa — **Dr. Poznański**
12—1 Niedziela—wtorek i czwartek
Choroby chirurgiczne — **Dr. Lewinthan**
2—3
Choroby wewnętrz. i dzieci — **Dr. Sterling**
2—3
Choroby kobiece. — **Dr. Kohn**
3—4 Środa—piątek—niedziela
Choroby wener. i skórne — **Dr. Abrutin**
3—4 Niedziela—środa—piątek
Choroby dziecięce **Dr. Guttentag**
Opłata za poradę kop. 30.---Łóżka dla chorych.



Łódzkie Biuro

Towarzystwa Akcyjnego zakładów kotlarskich i mechanicznych

386-3

„W. Fitzner i K. Gamper”

zostało przeniesione na ulicę

Św. Andrzeja Nr 2 (róg Piotrkowskiej 97).

Najsłynniejsze Amerykańskie Rowery

„Cleveland“ maszyny do pisania „Remington“

Wagi „FAIRBANKS“

POLECAJĄ

Krzysztof Brun i Syn

WARSZAWA, Senatorska № 27.

Cenniki franco i gratis.

Cenniki franco i gratis.

226

Korkowe Domy

Korkowe sufity, korkowe ściany i korkowe bez szpar podłogi.

Korkowe domy szczególnie odpowiednie na letnie mieszkania, posiadają bowiem wszelkie własności murowanych z 2 stopowej grubości ścianami, a nie są droższe od drewnianych. Dokładne kosztorysy, rysunki, plany są w każdej chwili do obejrzenia i mogą być nowe podług życzenia opracowane. Korkowe domy mogą mieć i piętra. W rogach pod Łodzią w bliskości Zakładu Wodoleczniczego jest do obejrzenia w każdej chwili wykończona willa korkowa.

Korkowe sufity są odrazu bez szalunku z desek do lat przymocowywane. Są to najładniejsze sufity wytrzymujące przez dziesiątki lat bez szpar i pęknięć.

Korkowe ściany swobodnie stojące, technicznie dorównujące murowanym ale są lżejsze i przewyższają każdy system ścian gipsowych.

Korkowe bez szpar podłogi wytrzymują każde ciśnienie i są najhygieniczniejsze z wszelkich podłóg.

Korkowe ściany, sufity i podłogi są dla każdego w bardzo łatwo dostępny sposób tu w Łodzi w moim własnym domu w każdej chwili do obejrzenia. Również najlepsze referencje naszych i po za miejscowych firm mogą być przedstawione.

Udzielam wieloletnią gwarancję i daję najchętniej w każdej chwili wszelkie informacje.

Izolacje rur parowych i wodnych, kotłów, aparatów, pieców etc. wykonuję w znany z solidności sposób i ze znanego z dobroci pań. korkowego kamienia i asbestowych mas.

Michał Bosicki

TELEFON. Przedsiębiorca robót z korkowego kamienia. TELEFON.

Dom własny na nowo-otworzonej ulicy między Główną i Pustą, wejście od ulicy Mikołajewskiej lub Widzewskiej przez posesję W-go Keilicha.

Letnie mieszkania

W zakładach ogrodniczych „Bertówka“ w Radogoszczu są do wynajęcia kilka mieszkań letnich. Bliższej wiadomości udziela zarządzający na miejscu lub kantor Augusta Teschicha, Widzewska 64.

396-3-1

K. KONOPACKI i A. MICHERSKI

Nowo utworzony

Kantor Komisowy

Zatwier. przez Ministerjum Spraw. Wewnętrz. i kaucyonowany
w ŁODZI, UL. ŚREDNIA № 1. TELEFONU № 391.

Załatwia następujące czynności:

POŚREDNICZY przy kupnie, zamianie, sprzedaży, dzierżawie i administracji majątków ziemskich, domów, fabryk, zakładów przemysłowych, sklepów i różnych pomieszczeń.

POŚREDNICZY przy wynajmie lokali i letnich mieszkań
UDZIELA informacji handlowych i przyjmuje zlecenia, wchodzące w zakres handlu, przemysłu i przedsiębiorstw oraz pośredniczy wzybie wyrobów fabrycznych, produktów gospodarstwa wiejskiego i przemysłu rolnego.

DOSTARCZA wszelkiego rodzaju oficyalistów, ludzi fachowych i służbę
POŚREDNICZY w lokacjach kapitałów i załatwia interesy z Władzami i Instytucjami.

Administracja

„MLECZARNI ZIEMIAŃSKIEJ”

DZIELNA № 30,

ma honor zawiadomić Sz. Publiczność, że codziennie dostać może świeże masło, które się na miejscu wyrabia, jak również śmietanę kwaśną, śmietankę słodką i na zamówienie kremową; mleko dwa razy dziennie świeże sprzedaje się w Zakładzie po 7 kop. kwarta. wózkami rozwozi się po mieście po 6 k. kwarta i na żądanie roznosi się po domach po 10 kop. flakon.

WYSOKOPIENNE RÓZE

395—6—1

najlepszych gatunków jako też

Kwiaty, Rośliny na dywany i Rośliny jarzynowe

poleca

ZARZĄD ZAKŁADÓW OGRODNICZYCH

„Bertówka“ w Radogoszczu

T. HERFORT.

OGRODOWE

Krzesała
Stoły
Fotele
Kanapy
Fotele bujane

302

poleca SKŁAD

BRACI THONET

Ulica Piotrkowska Nr. 86, dom W-go Petersilge.

Chojny pod Łodzią.

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

prowadzony przez 2 lekarzy specjalistów po zaprowadzeniu ulepszeń rozpoczyna letni sezon kuracyjny z d. 1 kwietnia. **Hydropatya, Elektroterapia, Masaż i gimnastyka lecznicza.**

PROSPEKTY GRATIS i FRANKO.

366-12-1

Letnie mieszkanie

w Bydżynach

5 wiorst od Pabianic jest do wynajęcia dworek wśród ogrodu, złożony z 4 pokoi, kuchni, spiżarni. Miejscowość lesista, zdrowa. Wiadomość u W-go Rejenta **Mogilnickiego**, ul. Średnia lub w aptece W-go **A. Kraffta** Piotrkowska 165. 367—3—1

Fotografia B. Wilkoszewskiego

PASAŻ MAYERA № 5,

Filia „MURILLO“ NOWY-RYNEK 2, gdzie Apteka p. Leinwebera

poleca:

Portrety zwyczajne i kolorowe olejne, akwarellą lub pastelami. Albumy widoków w Łodzi. Karty pocztowe z widokami Łodzi i Warszawy można nabywać u wydawcy i w znaczniejszych księgarniach i składach materiałów piśmiennych.

Portrety na raty.

Ceny przystępne.

SZCZAWNICA.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste.

Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny połączony z pensjonatem D-ra Kolęczkowskiego na Miedzinsiu, kąpiele rzeczne itd. Zakład inhalacyjny, kuracja mleczna, żetyczna i kefirowa. Główny skład wód u p. A. Lipińskiego w Łodzi. Dojazd do stacji kolei Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkanie przyjmują zarządy zakładów „Górnego“ i na „Miedzinsiu“. 341

Niema siwych włosów

Po kilkorazowym natarciu wszechświatowo znanym Hermana Janke wodnistopiecznym płynem przywracającym włosom swój naturalny kolor nie plamiącym skóry i nie odfarbujacymi, dostaje każdy siwy włos swój pierwotny prawdziwy kolor (i jednocześnie zapobiega wypadaniu włosów) Hermana Janke „Non plus Ultra“ działa natychmiastowo. Dostać można w Łodzi w składach aptecznych: S. Silberbaum, Piotrkowska № 20, R. Preissmann, Konstantynowska № 15. K. Chądzyński, Średnia № 24. P. Królikowski, Piotrkowska № 124 i w fryzjersko-perfum. zakładzie „Adolf“ Zawadzka № 6, oraz we wszystkich innych składach aptecznych i pierwszorzędnym zakładach fryzjerskich. 203—10—2

Reprezentacja na Łódź i okolice H. Neumann, Łódź, Konstantynowska № 15.

Syndyk tymczasowy masy upadłości

Moszka Suchera Glüksmana.

Z mocy Art. 512 k. H. zawiadamia wszystkich wierzycieli rzeczonoj upadłości, że Sędzia komisarz tejez masy upadłości, członek Sądu Okręgowego w Piotrkowie I. W. Antepowicz dla sprawdzenia pretensyj wierzycieli upadłości w porządku przepisany Art. 511—513 k. H. wyznaczył termin prekluzyjny na dzień 6/18 kwietnia r. b. na godzinę 11 z rana w gmachu Sądu Okręgowego w Piotrkowie, w sali postępowania uproszczonego. Sprawdzenie wierzitelności nastąpi w obecności Sędziego Komisarza upadłości przez syndyków tymczasowych. Wierzyciele są obowiązani stawić się osobiście lub przez swoich pełnomocników z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzitelności a ci, którzy w wyznaczonym terminie nie zaprodukują swoich wierzitelności, ulegną skutkom Art. 512 i 513 k. H. Łódź dnia 19/31 Marca 1899 r.

Syndyk tymczasowy upadłości Moszka Glüksmana

Adwokat przys. Dyonizy Meleniewski 387 Średnia N. 23 nowy.

Dr. Leon Silberstein

Leczy specjalnie:

Choroby skórne i weneryczne

Przyjmuje Panów od 8—10, 12—2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu.

Ewangelicka № 7.

Dr. J. GINSBURG

wyłącznie choroby kobiece i akusz.

Stosowanie elektryczności i masażu przy cierpieniach kobiecych.

Przyjmuje od 9 do 11 i od 4 do 7 po poł. Piotrkowska № 38, dom Tenenbauma,

W SKLEPIE

!!! TOWARZYSTWA DOBROczynności !!!

Piotrkowska № 191,

w poniedziałek i czwartek od 2—6 po południu

odbywa się zakup noszonej odzieży

Sprzedaż zaś odbywa się codziennie.

Piotrkowska № 191.

Dr. A. Groszlik,

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Ul. Cegielniana 23, (róg Zachodniej).

Rano od 8—11, po południu od 5—8, panie od 3—4 po południu.

Dr. J. Rosenblatt

Specjalista chorób

uszu, nosa, gardła i zbroceń mowy (jąkanie i bełkotanie).

Przyjmuje od 9—11 r. i od 4—7 popoł.

Najprawidłowiej działające i najtańsze

GARNCZKI KONDENSACYJNE

patentu „KLEIN“ poleca

M. ZBIJEWSKI

Łódź, Mikołajewska Nr. 6,

Warszawa, Chmielna 10.

D-r med. Goldfarb,

Specjalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych.

ul. Zawadzka 18,

(róg Wólczajńskiej 1) dom Grodzkiej, Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po południu.

FABRYKA PORTLAND-CEMENTU

„KLUCZE“

Stacya Olkusz Gubernia Kielecka

Roczna produkcya 1,500,000 pudów

Cement ten jest pierwszorzędnej dobroci i przewyższa o wiele normy przepisane przez Ministerjum Komunikacyi

Reprezentant na Łódź

HUGO MANNABERG

PIERWSZA

Lecznica Prywatna

Zawadzka № 12,

(dawniej róg Cegielnianej i Wschodniej).

9—10 D-ta BRZozowski. Chor. zębów, plombowanie.

10—11 Dr. GÓRSKI. Chor. chirurgiczne i oczne. (Niedziela).

11—12 Dr. MAYBAUM. Chor. żołądka i kiszki.

— 1 Dr. Goldsobel. Chor. wewnętrzne, spec. płuc i serca.

1—2 Dr. PRZEDBORSKI. Chor. uszu, nosa, gardła i krtani, (prócz niedziel, wtorków i piątków).

1—2 Dr. LITTAUER. Chor. skórne, weneryczne i dróg moczowych (prócz wtorków i piątków).

2—3 Dr. GÓRSKI. Chor. chirurgiczne i oczne. (Wtorki i piątki)

2—3 Dr. PINKUS. Chor. wew. i dzieci.

2—3 Dr. LIKIERNIK. Chor. oczne i chirurgiczne.

3—4 Dr. GOLDMAN. Chor. chirurgiczne.

4—5 Dr. RUNDO. Chor. wewnętrzne kobiece.

Oplata za poradę 30 k. — Łóżka dla chorych. — Badania mikroskopijno-chemiczne i bakteriologiczne.

PRZEWODNIK.

POLECAMY NASTĘPUJĄCE FIRMY:

Składy materiałów aptecznych.

A. J. Mieszczajski, prowizor farmacyi. Wólczajńska 78. Materiały apteczne, farby perfumerya krajowa i zagraniczna, wody mineralne z Instytutu aptekarzy warszawskich. Najlepszy proszek do zębów Dentipurina.

Budowniczości.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakresie budowlany wchodzące.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Mleczarnie.

Dominum Rogów, Mleczarnia, Średnia 3 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdzanki“ w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. Na miejscu wszystkie pisma.

Żelaznych wyrobów Fabryki i składy.

Wł. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjny. Fabryka wyrobów żelaznych—Piotrkowska № 81. Poleca: Łóżka meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakresie gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące, Filia przyjmuje zamówienia na konstrukcye żelazne.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 35, poleca w wielkim wyborze seczyryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Łódzkie Towarzystwo Strzeleckie

Zaprasza Szan. Członków naszego towarzystwa na

Generalne zebranie

w Piątek d. 7 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w sali domu strzeleckiego odbyć się mające.

Porządek dzienny:

- 1) sprawozdanie za rok 1898 391—3—1
 - 2) święto strzeleckie
 - 3) ballotowanie.
- Oddzielne zaproszenie przez naszego woźnego rozesłane nie będzie.

Zarząd.

Podziękowanie.

Niniejszem czeladź piekarska czuje się w obowiązku podziękować pp. gospodarzom i organizatorom zabawy, jaka się odbyła w dniu trzecim b. m., a mianowicie pp. Franciszkowi Preiss, starszemu czeladnikowi, Franciszkowi Kornat podstarszemu czeladnikowi, ojcu gospody Ignacowi Sellerowi, starszemu majstrowi, Stanisławowi Wiednerowi oraz wszystkim majstrom, będącym na balu. 397—1—1

SZKOŁA RZEMIOSŁ DLA KOBIEC ZOFII KNOROZOWSKIEJ

w Łodzi, ul. Piotrkowska 69, m. 29,

Tamże są udzielane następujące przedmioty: Krój i szycie sukien, gorsetów i bielizny, stroje, hafty, krawaty, introligatorstwo, kwiaty sztuczne, hellominiatury, wypalanie na drzewie i skórze, malowanie na porcelanie, atłasie, szkle i t. p. 390

Opłata miesięczna od rb. 3 do 10 z góry.

Nowo-otworzona Księgarnia

T-wo „OŚWIATA“ (p. z. M. ETTINGERA)

ul. DZIELNA № 11

poleca wielki wybór książek w językach: polskim, ruskim i niemieckim. Przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma oraz dzieła wychodzące w kraju i zagranicą.

DOM BANKOWY MAURYCY NELKEN i S-ka

ul. Piotrkowska 78.

- 1) Kupno i sprzedaż papierów publicznych.
- 2) Wydaje zaliczki na papiery procentowe i akcje.
- 3) Asekuruje pożyczki premiowe.
- 4) Rachunki bieżące i lokacje terminowe.
- 5) Wydaje przekazy i akredytywy na wszystkie miejscowości kuracyjne.
- 6) Przyjmuje zlecenia na giełdy petersburską, warszawską i zagraniczne. 269

Załatwia wszelkie interesy bankierskie.

Rostand, Cyrano de Bergerac,

komedya w 5 aktach 75 kop., do nabycia w księgarni Tow. „Oświata“, 392—3—1 ul. DZIELNA 11.

Krusche i Eckersdorf

Węgłowa Nr. 13, Telefonu Nr. 42²

połączają:
Węgiel, Wapno, Cement i Gips w gatunkach wyborowych, ceny przystępne, dostawa własnymi furmankami.

Dr. Medycyny

**Paryskiego fakultetu
Eugenia Zelingson**

przyjmuje od godz. 2—4

ULICA CEGIELNIANA № 9.

Pragnący

powiększyć swoje dochody

tak Panowie jak również i Panie raczą złożyć swoje oferty w ekspedycji „Rozwoju“ pod literami P. R. 350. 337—5—1

Dr. S. Krukowski

Piotrkowska 123 dom Wajdystawskiego
wyłącznie **Choroby kobiece i akuszerya**

po powrocie z zagranicy osiadł tutaj i przyjmuje codzien. od 9 i pół do 11 przed południem i 4—6 po południem.

NOWY KURS TAŃCA

rozpoczynam we Wtorek d. 4 kwietnia r. b. o godzinie 9 wieczorem.

A. Lipiński

Patent. naucz. tańców

296 Cegielniana 52.

Para mocnych koni

Przeprowadzki, opakowanie, przechowanie mebli, przewóz, ekspedycja, assekuracja towarów.
T. Wilczyński i Ska
Piotrkowska 7.

POTRZEBNA

Para mocnych koni

do wożenia ciężarów, bliższa wiadomość u stróża, Mikołajewska 20.



Dr. B. MARGULIES

Choroby dróg moczowych, weneryczne i skórne.

Piotrkowska 126, wejście od ul. Nawrot druga brama. Przyjęcie od 9—10 r. i od 4 i pół do 8 w., w niedz. i święta od 9 do 12 w poł. i od 4 i pół do 6 w.



Ogłoszenia drobne.

A. Askanas, p. adwok. przysięgl. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcja kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich Władz. 155—2—1

A. Aptecznych materiałów skład A. J. Mieszczakańskiego. Wólczajska № 78 poleca: materiały apteczne, farby, lakiery, masę woskową do podłóg, benzynę, spirytus do palenia, krochmala, mydło do prania etc. Ceny niskie. Towar wyborowy. 157

Człowiek w sile wieku znający język ruskim i polski poszukuje miejsca w jakim rzemiośle lub też ekspedynta. Oferty w redakcji „Rozwoju“ pod „ekspedynta“. 4—0—

Do sprzedania tanio gotowe bluski, minki w sklepie W-ej Z. Chądzyńskiej. Ul. Przejazd № 16. 176—6—1

Eleganckie urządzenie sklepowe, dębowe, odpowiednie dla dystrybucji, sklepu kolonialnego, spożywczego i t. p. zaraz do sprzedania za 300 rb. Wiadomość Piotrkowska 92, dom frontowy 2-gie piętro wprost schodów, codziennie prócz świąt rano 10—12 i 4—6 po południu. 170.

Fortepian lub pianino używane kupię. Oferty pod „Instrument“ wraz cenę proszę złożyć w redakcji Rozwoju.

Jest do sprzedania kilka tysięcy drzew i krzewów ozdobnych, oraz świerki i jodła po 12—18 cali wysokie. Wiadomość ul. Dzielna 62. 218—3—1

Jest do sprzedania Skład materiałów aptecznych z wszelkimi urządzeniami i zapasami towarów, bliższa wiadomość, F. Prusinowski Kalisz, tamże można dowiedzieć się o warunkach kupna apteki.

Potrzebna panienka z kaucją do sklepu monopolowego. Wiadomość w redakcji „Rozwoju“. 3—1

Potrzebna panienka z kaucją do sklepu monopolowego. Wiadomość ul. Wólczajska № 161 w sklepie. 217—3—1

Mechanik Ginejko reperuje maszyny do szycia od 50 k. na żądanie w miejscu oraz urządza dzwonki elektryczne z gwarancją, Dzielna № 19. 3—1

Potrzebny stróż szkolny, Piotrkowska № 121. 3—1

Sklep z wystawą stosowny dla felczera lub fryzjera do wynajęcia od 1-go kwietnia, Wólczajska № 61. Wiadomość u stróża. 212—3—1

Jest do sprzedania szafa, otomana, łóżko pod № 13 na Składowej ul. m. 31.

W piątek dnia 31 marca zginął los Nr. 15,336 I-szej i II-iej klasy 172 loteryi klasycznej Królestwa Polskiego. Łaskawy znalazca zechce złożyć takowy u Józefa Bocheńskiego, ul. Widzewska № 111 (sklep).

Zgubiono świadectwo ślusarskie Antoniego Suchockiego. Złożyć w redakcji „Rozwoju“.

Zaginęła karta pobytu na imię Idel Jakubowicz, wydana w Radogoszczu 220—1—1

Zaginęła karta pobytu na imię Anastazy Misuiak. Złożyć w magistracie 221-1-1

Zgubiono zegarek złoty z brylokami dziś rano o godz. 9-ej. Łaskawy znalazca zechce złożyć takowy za nagrodą w redakcji „Rozwoju“. 222—3—1

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem. Łódź, Piotrkowska 93 Łódzka dla chorych.

Znaleziono dnia 25-go Marca na ul. Piotrkowskiej 8-siem kołnierzyków. Właściciel zechce się zgłosić po takowe do redakcji „Rozwoju“.



Akcyjne Towarzystwo



Zakładów Ceramicznych



Dziewulski i Lange

POLECA:

Posadzki terakotowe, licówki.

Wyroby z gliny ogniotrwałej.

Fabryka w Opocznie.

WARSZAWA, Włodzimierska Nr. 14, Telefon Nr. 1158.

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia. 342